Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 206 113

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

# DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Skład i Wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI. Nowemiasto-Pomorze, Piątek, dnia 24 grudnia 1926. Nr. 150

## *Bóg się rodzi.* —

Wśród mroźnej i mrocznej zimy cały świat chrześcijański obchodzi promienne, jasne święto skąpane blaskiem iście nadziemskim, święto najradośniejsze i najweselsze, bo pamiątkę ziszczenia się oczekiwań i nadziei pokoleń od tysięcy lat.

Na całej kuli ziemskiej rozbrzmiewają dziś Kościoły wesołem „Bóg się rodzi“. Wszystkie serca przenika i porusza jakaś niebiańska jasność i pogoda, bo oto Pan światła, prawdy, miłości, sprawiedliwości z niebios, krainy wiekuistej światłości schodzi na szary padół płaczu — by rozproszyć mgły i opary ciemności grzechu i bezprawia, a znękaną i udręczoną ludzkość z otchłani upadku wywieść na promienne szczyty i szlaki prawdy, miłości i cnoty.

Boża Dziecina wyciąga dziś Swe święte rączęta ku wszystkiej rzeszy ludzkiej całego świata. Ludzie różnych ras i języków, których serca i umysły opromienia światło wiary Chrystusowej, w dniu tym uroczystym Bożego Narodzenia dziwnie się czują zbliżeni i pojednani, czują się braćmi w Chrystusie Panu.

A jednak wśród wszystkich narodów — wyznawców wiary Chrystusowej — może żaden nie odczuwa głębiej, tkliwiej a mocniej całej pełni uroku tej uroczystości, nad naród polski. Wie i nasz naród, że Boża Dziecina w palestyńskim narodziła się kraju, ale sercem odczuwa, jakoby to w jego kraju, w naszej polskiej ziemi, wśród polskich niw i pól stanął Jej żłóbek, było miejsce Jej Narodzin. Zdaje mu się, że to wśród polskich pastuszków zjawił się cud Narodzenia Syna Bożego, że to po polskich polach rozległ się hymn anielski: „Chwała Bogu na wysokości“, że polscy królowie złożyli Mu hołd, że to po polskich niwach znaczyły się stopki Boże, że naszym językiem mawiała i błogosławiła ta Boża Dziecina. O święta to naiwność i błogosławiona prostota serca i duszy ludu polskiego. O wierz zawsze tak, ludu polski, że u Ciebie rodzi się Bóg, że w twoim mieszka kraju, twoim przemawia językiem, twoim jest królem i panem! Niech nigdy ta wiara dziecinna u Ciebie nie zaniknie. Dobrze będzie z nią Tobie, dobrze będzie całemu krajowi, dobrze z nią będzie nam wszystkim.

O, doprawdy, nic lepszego, nic wspanialszego i droższego życzyć Wam, kochani Czytelnicy w tym dniu uroczystym, w ten wieczór wigilijny, gdzie przy opłatku zgromadzeni u stołu wigilijnego złączeni, nucić będziecie wesołobrzmiące kolędy, nie możemy nad to, by Boża Dziecina u Was, we waszych domach, chatach i rodzinach, we waszych sercach i duszach, wśród ubogich i bogatych, prostaków i uczonych, w całym naszym kraju ustawiła sobie swój żłóbek i w nich założyła sobie mieszkanie.

Wtedy zamrze złość, przewrotność, zawiść i nieprawość wszelaka, a w ich miejsce zrodzi się miłość bratnia, zgoda i jedność i ziszczą się pobożne ongiś życzenia skrzydlatych duchów głoszone u stajenki Betlehemskiej:

„Chwała Bogu na wysokości,
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

## Miejsce Narodzenia Jezusa Chrystusa.

Jeżeli masz to szczęście odbyć pielgrzymkę do Ziemi świętej, to jakaś wewnętrzna siła ciągnie cię najpierw do Jerozolimy, ażeby w nabożnym nastroju zwiedzić Grób święty, górę Sjon i górę Oliwną. Lecz po zwiedzeniu tych ciągnie cię ta sama nieprzeparta siła do Betleem, ażeby oglądać miejsce Narodzenia Zbawiciela, które w rzeczy samej jest po Grobie św. najświętszem i najczcigodniejszem.

Jest ono jeszcze tam, owo miejsce — Narodzenia Chrystusa Pana, i zapewnie, jak żadne inne miejsce święte, dotychczas się najlepiej zachowało, lecz zdziwi cię może niemało, że znajduje się w podziemiach, niby w jaskini, skalistej grocie. Naturalnie, że nad nią wznosi się wspaniała świątynia i ściany jej są wymurowane — jako dzieło dziecięcej wiary i pobożności dawniejszych stuleci.

Czyż w takiej oto grocie narodził się Zbawiciel? „Chrystus Pan narodził się w Betleem w stajence“ tak uczymy się już w szkole i podług tego mamy raz na zawsze wyobrażenie o miejscu Narodzenia Chrystusa Pana. Lecz gdy w całej tej sprawie sięgniemy do głębszych podstaw, przekonamy się, że tak jednak nie jest.

Ażeby wyjaśnić sobie nasze pytanie, musimy iść choć w duchu do Ziemi świętej i nasze wyobrażenia podług tamtejszych porządków ukształtować. Palestyna z przyrodzenia jest bogatą w takie jaskinie, które od najdawniejszych czasów aż do późnych stuleci służyły człowiekowi na mieszkanie, w których się bardzo lubowano, a gdzie na takich grotach zbywało, kopano je w miękkiej, wapiennej skale. Do tych mieszkań zabierano też zwierzęta domowe i tak człowiek i zwierzę żyli spokojnie obok siebie w jednem i temsamem mieszkaniu. Często przybudowano przed grotą zamknięty przedsionek i tak mieszkanie pół domu, pół jaskini było gotowe.

Po wioskach było takie mieszkanie łatwiej i taniej sporządzić, aniżeli z drzewa i kamienia, z których to budowano po miastach; były też o wiele pewniejszemi. „W gorącym Oriencie“ powiada pewien znawca tego kraju — nawiedzianym przez wielkie ulewy, było wielką wygodą zająć takie chłodne i suche jaskinie, dające schronienie, dlatego też spiesznie obierano je sobie i zamieniano na mieszkania. Takie mieszkania jaskiniowe były na górze Karmel, długo jeszcze przedtem, nim się tam pustelnicy i zakonnicy osiedlili, a były ich setki; były to groty skaliste z wydrążonemi oknami. Także klasztor St. Sabbas na wschód od Jerozolimy, zamieszkały pewnego czasu przez 10000 Anachoretów, składał się z takich mieszkań skalnych.

W takiej oto naturalnej może ręką ludzką powiększonej grocie czyli jaskini narodził się Zbawiciel świata. Takie oto sobie miejsce wybrał między nami Król nieba i ziemi,

## Do Betleem.

Cicho, cichutko — bo w Betlecmie,
W biednej stajence przyszedł na ziemię,
Stwórca — Pan świata — by mieszkać z nami,
By nas obdarzyć swemi łaskami,
By od nas odjąć bóle i troski,
By biednej ziemi dać pokój boski.

Cicho, cichutko — bo biją dzwony,
Potężnym dźwiękiem na świata strony,
A tak potężnie — a tak rozgłośnie,
Wieść ta wśród nocy zimowej rośnie,
Że w zimnym żłóbku leży złożony,
Mesyasz świata — ten upragniony.

Cicho, cichutko — bo tam u góry,
Nucą anielskich zastępów chóry.
Zielona gwiazda jaskrawo płonie,
W nadziemskim blasku stajenka tonie.
Pasterze przed nim kornie klękają,
Nieme zwierzęta hołdy składają.

Cicho, cichutko — gdy dzwon uderzy,
Niech do stajenki każdy pobieży,
I tam przy żłóbku u Stwórcy Pana,
Niech się poskarży dusza złamana.
Niech serce czyste złoży Dziecinie,
Przy Niej ta chwila słodko upłynie!

*Przybylski.*



a uczynił to z nieskończenie mądremi zamiarami, by największa podstawowa tajemnica objawienia urzeczywistniła się w kryjącem łonie zimnej skały. Wielu też pisarzy i Ojców kościoła jak: Epifanjusz, Grzegorz z Nissy, Teodorot oznaczają miejsce Narodzenia Zbawiciela jako prostą jaskinię.

Marja i Józef nie znaleźli w przepełnionem Betleem jak i w publicznych gospodach żadnego miejsca, a chcąc mieć jakiekolwiek schronienie, zmuszeni zostali skierować swe kroki gdziekolwiek do takiego ubożuchnego mieszkania. Była to jaskinia, służąca za schronienie trzodom, bo podług zeznania ewangelji św. znajdował się w niej żłóbek, w który z braku lepszego miejsca, złożono nowonarodzone Dzieciątko, owinięte w grube, zimne pieluszki. Nie wykluczone też, że jaskini tej używali czasem i pasterze jako mieszkania, może posiadała też przybudowany przedsionek, co zdają się potwierdzać liczne obrazy, przedstawiające nam tajemnicę onej cudownej nocy. W każdym razie przyszedł Zbawiciel w takiem miejscu na ten świat, które niejednokrotnie służyło zwierzętom domowym za schronienie. Prawdziwość tę zdają się potwierdzać wół i osieł, których nie brakuje przy przedstawieniu jasełek. Może zwierzęta te znajdowały się onej nocy w grocie, lecz ewangelja o tem nic nie wspomina.

A więc w stajence narodził się Zbawiciel świata, Jezus Chrystus, stąd jasno zrozumieć, dlaczego ona dziś taką drogą sercu pobożnego pielgrzyma, czemu w niej kornie zgina swe kolana i zatapia się w głębokiej, wzruszającej modlitwie. Czyż stajenka ta przedstawia się i dzisiaj tak jak nią była podczas przyjścia Zbawiciela. Nie, wdzięczności głęboka wiara ludu pobożnego zamieniła ją w schludną kapliczkę. Pod ołtarzem w tej kapliczce, w białej, marmurowej posadzce tkwi pozłacana gwiazda, z łacińskim napisem wkoło: „Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est". — „Tu z Dziewicy Marji Jezus Chrystus się narodził". Ponad gwiazdą płoną dniem i nocą lampy. W tem to miejscu czci pobożność chrześcijańska prawie dwa tysiące lat zjawienie się Zbawiciela świata, a ileż to rzewnych westchnień z owego miejsca w stajence betleemskiej do Dzieciątka Bożego popłynęło, to tylko Jemu Samemu wiadomo.

*Przybylski.*

## Wynurzenia Waldemarasa.

**Przyczyny zamachu. — Obawa przed Polską. — Niebezpieczeństwo komunistyczne. — Litwa po stronie Rosji przeciw Polsce.**

Ryga, 21. 12. Łotewska ag. tel. komunikuje, że prof. Waldemaras przyjął wczoraj wieczorem w ministerstwie spraw zagr. dziennikarzy, znajdujących się obecnie w dużej liczbie w Kownie, którym powiedział co następuje:

Przyczyn obecnego stanu rzeczy szukać należy w stosunkach wewnętrzno politycznych obalonego rządu, który był oparty na sztucznych partyjnych kombinacjach. Składał się on z socjalistów, demokratów, laudinów i mniejszości, którym były dane obietnice bardzo daleko idące, ale bardzo niewyraźne. **Opinja publiczna była zaniepokojoną nadmiernemi przywilejami, jakie były dane mniejszościom.** Z drugiej strony skrajnym elementom była dana swoboda zajmowania się propagandą, która podważała podwaliny państwa.

Te elementy otwarcie przygotowywały się do zagarnięcia władzy państwowej w swoje ręce. Wobec faktu, że na Litwie znajduje się znaczna ilość tych elementów, robota ich wzbudzała podejrzenie, że przygotowywane powstanie mogłoby być pretekstem dla polskiej interwencji na Litwie. Wszyscy, którzy znają stosunki na Litwie, są przekonani, że komunistom nigdy nie udałoby się utrzymać u władzy, choćby przez krótki czas. Z drugiej jednak strony, gdyby komuniści podjęli próbę wpuszczenia bolszewików na Litwę, wówczas i Polska wmieszałaby się w to niechybnie.

Wszyscy wiedzą, że w roku 1920 Polska odstąpiła Litwie jej stolicę Wilno. Zamach gen. Żeligowskiego zainscenizowany w r. 1920 odebrał Litwie Wilno. Obecnie w Polsce znalazł się u władzy Piłsudski, który i teraz jeszcze marzy o przyłączeniu Litwy do Polski. Rząd Ślezewiciusza otwarcie tolerował działalność bolszewików na Litwie. Można mu było zarzucać uprawianie kiereńszczyzny. Poprzedni rząd nic nie robił, aby zapobiec akcji komunistów. Groźba polskiej interwencji zarysowała się wyraźnie i wówczas armja postanowiła wystąpić aktywnie.

Program nowego rządu można scharakteryzować w paru słowach: Pracować, pracować, jeszcze raz pracować. Przechodząc do omówienia polityki zewnętrznej, Waldemaras podkreślił, że w tym kierunku zmiany będą daleko mniejsze, aniżeli w dziedzinie polityki wewnętrznej. Przewrót będzie miał niechybnie dość doniosłe konsekwencje. O ile chodzi o litewsko-polskie wzajemne stosunki, to politycy polscy muszą się wyrzec metod, których trzymali się do tej pory i szukać nowych dróg, któreby prowadziły ku porozumieniu z Litwą. Prowadzone z Polską rokowania dowiodły, że Polska żądań litewskich uwzględnić nie chce. W stosunku do Kłajpedy nowy rząd będzie się starał oprzeć swą politykę na większem wzajemnem zrozumieniu i na konstytucji. Co się tyczy rokowań handlowych, prowadzonych w Moskwie, narazie nic konkretnego w tej sprawie powiedzieć nie można. W sprawie stosunku do państw bałtyckich, minister oświadczył, że dążenia wywalczenia sposobów ścisłej współpracy Litwy, Łotwy i Estonji jest politycznem romantyzmem. **Rosja i Polska** nie mogą być przyjaciółmi, dlatego też **Litwa powinna stanąć po stronie Rosji.**

### Nowy rząd kowieński opanował sytuację.

Ryga 21. 12. Donoszą z Kowna, że członkowie nowego rządu objęli urzędowanie. Przed gmachem min. wojny stoi jeszcze kilka samochodów pancernych i tanków. Wstęp do ministerstwa został już dozwolony dla publiczności. Nocą po ulicach krążą patrole wojskowe. Od soboty ruch uliczny dozwolony będzie do godziny 11-ej wieczorem.

Ryga, 21. 12. W dniu dzisiejszym litewski sztab generalny ogłosił komunikat, stwierdzający, że w całym kraju panuje spokój. Równocześnie komunikat ten głosi, że wzdłuż granicy polsko-litewskiej nie zauważono po stronie polskiej żadnych przygotowań, któreby pozwalały oczekiwać wrogich w stosunku do Litwy wystąpień.

### Spadek lita.

Warszawa, 21. 12. Na wczorajszej giełdzie w Berlinie nastąpił katastrofalny spadek lita litewskiego. Spadek wynosił 40 proc. Oficjalnie lit już od 3 dni na giełdzie berlińskiej nie jest notowany.

### I na Łotwie przygotowywano spisek.

Berlin, 21. 12. Komunistyczna „Zeit. am Abend" donosi z Rygi, że wykryto tam spisek faszystowski, w którym brali udział również wojskowi. Spisek miał na celu obalenie obecnego Socjal. Demokrat. rządu.

### Rząd łotewski zabezpieczył granice przed uroszczeniami Litwy.

Ryga, 20. 12. Wobec tego, że litewska chrześcijańska demokracja, która przeprowadziła zamach stanu, ma w swoim programie wyrównanie granicy koło Janiszek na niekorzyść Łotwy, rząd łotewski przedsięwziął na granicy zarządzenia ochronne.

*Wszystkim Szan. Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma śle na dzień Bożego Narodzenia serdeczne życzenia „Wesołych Świąt".*

*REDAKCJA.*

## Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 24 grudnia, 1926 r.

**Kalendarzyk.** 24 grudnia, Piątek, Wigilja, Adam i Ewa.
25 grudnia, Sobota, Boże Narodzenie.
26 grudnia, Niedziela, Szczepan, m.
Wschód słońca g. 8 — 13 m. Zach. słońca g. 15 — 48 m.
Wschód księżyca g. 22 — 27 m. Zach. księżyca g. 11 — 52 m.

### *Z miasta i powiatu.*

### Gwiazdka w Ochronce dla dziatwy.

**Nowemiasto.** W środę o godzinie 4 po południu zapełniła się salka Ochronki dorosłymi jak niemniej szczebiotliwym rojem dziatwy ochroniarskiej. Wnet też rozpoczęły się rozmaite deklamacje, djalogi i monologi, mające za tło to, co stanowiło przedmiot gorących marzeń i tęsknych wyczekiwań naszych milusińskich. Przecież to jeszcze wiek taki, w którym świat cały roi się od czarów i cudów, kiedy gwiazdor, to jeszcze jakieś zjawisko z nieba. To też, kiedy nareszcie ów oczekiwany, jak z obrazka wyjęty, gwiazdor wreszcie się zjawił, cisza zaległa salkę — bo widok jego nawet tę gwarliwą gromadkę umiał utrzymać w ryzach i zmusić do zachowania bezwzględnej ciszy i zapanowania nad sobą — choć ciekawość paliła i pożerała za tem wszystkiem, co gwiazdor przyniósł w swym koszu. Ale nim hojna i szczodra jego ręka rozpoczęła podział darów, trzeba było wpierw sobie na nie zasłużyć, a mianowicie wykazać, że się jest posłusznym, grzecznym, gorliwym do modlitwy. Dopiero po odbytym co do tego egzaminie nastąpiło ziszczenie szczytu marzeń dziecięcych, a mianowicie podział gwiazdki. A wtedy, to już ani nawet gwiazdor całym majestatem swej postaci i postawy nie zdołał powstrzymać wybuchu nagromadzonych myśli i uczuć, rozwiązały się języczki i popłynął potok cały miłych głosików, pełnych zachwytu i radosnego uniesienia. A nam dorosłym był on jakoby kojącym balsamem, bo któż z nas nie odczuwa czaru rozanielonych radością i szczęściem twarzyczek niewinnych dziatek.

Ks. Proboszcz po kilku słowach napomnienia i zachęty dla dziatwy podziękował wszystkim dobrodziejom i gościom za życzliwość i poparcie, a w szczególności Siostrze Ochroniarskiej za jej cichą, ofiarną a tak zbożną pracę.

## Stabilizacja urzędników.

Warszawa, 20. 12. Stosownie do zapowiedzi rządu, komisja stabilizacyjna dla urzędników państwowych przy prezesie rady ministrów rozpoczęła już swe czynności i odbyło pierwsze posiedzenie dnia 18 grudnia rb., załatwiając wszelkie wnioski stabilizacyjne, które do tego czasu z poszczególnych ministerstw do prezydjum rady ministrów wpłynęły.

---

Jan Lam. 58

## GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

Było jeszcze przed śniadaniem; całe pół godziny dzieliło mnie od chwili widzenia się Elsią. Nie miałem pretensji, aby Elsia wybiegła na moje powitanie, jak to uczyniła była Hermina, ale przykro mi było, że widziałem ją tylko na chwilę w oknie. Przechadzaliśmy się z rotmistrzem i Józiem po dziedzińcu, naokoło gazonu; p. Starowolski, który wiedział ogólnikowo, że stosunki moje z moim opiekunem nie należały do najprzyjemniejszych, a interesował się bardzo moim losem, wypytywał mnie o to i o owo. Opowiedziałem mu w krótkości historję moich i p. Wielogrodzkiego zatargów z p. Klonowskim.

Nagle zauważyłem w oknie pokoju... Pomulskiego.

— Pan... Pomulski? — wyrzekłem z osłupieniem.

— A tak — odpowiedział p. Starowolski z niedwuznacznym wyrazem niechęci — pan Kazimierz Pomulski jest u nas!

— Chachacha, Edziu — odezwał się Józio — wiesz ty, że p. Pomulski jest kandydatem na mojego szwagierka? Chachacha, przepyszny szwagierek, nieprawdaż? Radziłem już Elsi, aby sobie sprawiła torebeczkę, w którejby mogła nosić z sobą swojego przyszłego męża, aby go nie zgubiła!

— Cicho Józiu — powiedział p. Starowolski. — To wcale przedwczesne żarty. Jakiem szlachcic, to wolę wydać córkę za rozumnego i uczciwego biedaka, niż za takiego błazna! Nie wyrywaj mi się więcej z takiemi konceptami.

— Na rozkaz p. rotmistrza raportuję: śniadanie! — odezwał się w tej chwili Jacenty, stając na ganku w wojskowej pozycji.

Weszliśmy do jadalnego pokoju, gdzie zastaliśmy już panią Starowolską, Elsię i p. Pomulskiego. Matka przywitała mnie z życzliwością, a Elsia zimnym etykietalnym dygiem.

Następnie przywitałem się z p. Pomulskim. Podczas rozmowy Elsia wcale się do mnie nie zwracała, tylko do mego rywala. Po śniadaniu dowiedziałem się od Józia, że wszyscy w Starej Woli wiedzą o mojej awanturze z Pomulskim, który mnie chciał skompromitować w oczach p. Starowolskich i Elsi, i nagadał, że uciekłem przed wyzwaniem jego z Żarnowa. Dlatego Jozio radził mi, aby się z nim pojedynkował, na co się zgodziłem. Udaliśmy się do pana Jakóba, aby go uprosić, żeby wyzwał w moim imieniu Pomulskiego, a Józio miał być w moim sekundantem. Pan Jakób rychło się załatwił z Pomulskiem, lecz ten wszystko wyjawił Elsi, a ona p. Starowolskiemu. Następnego dnia oczekiwaliśmy daremnie za laskiem Pomulskiego, gdyż on ćmychnął ze Starej Woli. Zamiast niego przybył rotmistrz na owe miejsce, który ofuknąwszy nas, zabrał z powrotem do domu. Wracając myślałem o ukończeniu studjów, zdobyciu dobrej pozycji, o potem oświadczeniu się o rękę Elsi. Ale na teraz miłość moją musiałem ukryć na dnie serca, jako tajemnicą nikomu nieprzeniknioną, żałowałem że zwierzyłem się z niej Józiowi, przed niedoszłym pojedynkiem i dlatego zaklinałem go, aby mnie nie zdradził przed nikiem a najmniej przed Elsią, co mi też święcie przyrzekł.

Dzięki porannej chryji z powodu p. Pomulskiego, damy cierpiały na migrenę i nie pojawiły się wcale przy śniadaniu. P. Starowolski wyjechał w pole zobaczyć żeńców i zwiedzić drugi folwark, cokolwiek oddalony od dworu, a ja z Józiem poszliśmy do altany w ogrodzie, ale niedługo a przybiegła Elsia i zaczęła z nami rozmowę o wypadku, który nas wszystkich poruszył dziś rano, i sprzeczała się z Józiem, utrzymując że nietylko nie wierzyła w blagę Pomulskiego, ale że nawet nie udawała nigdy, jakoby jej wierzyła. Następnie kazała mu opisać pannę Klonowskę i księcia Kantomirskiego, którym nie szczędziłem rysów karykaturalnych i po chwili odeszła.

— Czy wiesz, że ojciec nie chce, abym kończył gimnazjum? — odezwał się Jozio do mnie.

— A to dlaczego?

— Ojciec powiada, że nie chce posyłać mnie na uniwersytet, bo nie życzy sobie, abym był prawnikiem. Mam iść na technikę, a do tego szósta klasa wystarcza. Jaka to szkoda, że nie będziemy już razem; naprawdę Mundziu, ja nie wiem, jak ja się obejdę bez ciebie: Ojciec chce ci proponować, abyś po wakacjach jechał razem ze mną na technikę, cóś, kiedy uparłeś się być profesorem i musisz kończyć gimnazjum! Nieznośny jesteś z tą twoją profesurą, prawda Elsiu, że on nieznośny?

W tej chwili dopiero spostrzegłem w ogrodzie, o kilka kroków od otwartego okna, przy którem staliśmy, przedmiot moich marzeń. (C. d. n.)

## Prośba.

W czasie Świąt Bożego Narodzenia i dalszych uroczystości odbywać się będą — co też już zapowiadają odnośne anonse — w licznych miejscowościach przedstawienia amatorskie, urządzania Gwiazdki i t. d. Zwracamy się z uprzejmą prośbą o dostarczenie nam o każdem takiem urządzeniu odpowiedniego opisu do gazety. Napewno się to przyczyni do zainteresowania temi sprawami szerszych kół i pobudzi do ich naśladowania. A więc dobrej sprawie przysłużą sie ci, którzy do naszej prośby się przychylą.

### Jeszcze w sprawie obchodu Gwiazdki w gimnazjum w Nowemmieście.

W auli gimnazjalnej, w poniedziałek wieczorem zabłysła mnóstwem świeczek ozdobiona choinka. Sala przepełniona rodzicami i sympatykami młodzieży.

Na podjum zgromadzeni mali wykonawcy programu uroczystości. Za chwilę rozbrzmiewają przepiękne tony skrzypiec przy akompanjamencie fortepianu, w sprawnych rękach ucznia Graja, (fortepian uczeń Zimny) a następnie chór młodzieży śpiewa kolędę, która mimowoli skierowuje myśl do tego żłóbka Bożego, gdzie niema tronu ani korony, a mimoto mieści się tam Najwyższy Bóg.

Dyrektor Dr. Komassa wita zebranych i wyjaśniając cel uroczystości, dokumentuje życie młodzieży w szkole.

Po deklamacji, znowu przemawia i to ks. prefekt Dembieński, wyjaśniając tradycję gwiazdki, przez wieki idącą tradycję miłości, od chwili narodzenia Pana. Nawołuje do szczególnego okazania w dniu tym miłości bliźniego i Boga. Następnie dzieli opłatek z gronem nauczycielskim i z delegacją uczniów.

W imieniu rodziców i sympatyków, przemawia p. Kurzętkowski, burmistrz miasta, dziękując kierownictwu zakładu za tak miłą i przepiękną uroczystość. Jeszcze kilka punktów gry na skrzypcach, deklamacja i wreszcie wszyscy obecni zgodnym chórem podnoszą pieśń, nad pieśniami, „Gdy się Chrystus rodzi“.

Uroczystość pozostawiła w sercach obecnych bardzo miłe i niezatarte wspomnienie. Podziwiać należy, sprawność uczniów, którzy, rzec można jako „samoucy“ ogromne postępy poczynili w śpiewie i muzyce, mimo, iż nie znają specjalnego nauczyciela w tym przedmiocie, sami ukochali śpiew i muzykę i sami się kształcą.

Iks.

### Mróz i ślizgawica.

**Nowemiasto.** Akurat przed świętami silny mróz ściął wszystko na grudę i lód i nadał całej okolicy krajobraz i nastrój iście gwiazdkowy, ale równocześnie dał się we znaki wszystkim tym, którzy liczyć się muszą z brakiem i niedostatkiem węgla bądź to z powodu biedy i nędzy, bądź to dla braku węgla w ogólności. Niechże litościwe serca skore się okażą do spieszenia z pomocą tym, którzy marznąć są zmuszeni dla tego, że bieda im nie pozwala na zakup dostateczny węgla lub innego materjału opałowego.

Spadły w tych dniach śnieg, któremu mróz dał trwałość bytu, sprowadził sannę, ale też równocześnie i ślizgawicę. Niebezpiecznie często przejść się po trotoarach i chodnikach, a to z powodu tego, że tak dużo niedbałych obywateli nie pamięta o posypaniu ich popiołem lub piaskiem. A przecież nie tylko wzgląd na bezpieczeństwo bliźniego, ale i własny interes spowodować winien właścicieli domów do przestrzegania odnośnych przepisów policyjnych, bo niech się stanie jakiś nieszczęśliwy wypadek, to właściciel domu, przed którym on się stanie, wrazie niespełnienia tychże przepisów, odpowiadać będzie za wszystkie stąd wynikłe szkody.

### Wiec restauratorów.

**Lubawa.** W ubiegłą niedzielę w południe odbył się zapowiedziany wiec restauratorów — na którym był też obecny prezes Związku Restauratorów p. Antoniewicz z Poznania oraz p. poseł Sołtysiak, którzy obszernie przedstawili zebranym sprawę likwidacji wyszynków i dali potrzebne wyjaśnienia. Uchwalono jednomyślną rezolucję domagająca się zatrzymania dotychczasowego stanu rzeczy a wypowiadającą się przeciwko podcinaniu egzystencji ludziom, którzy wobec państwa w niczem nie zawinili.

Poruszono też na zebraniu sprawę mizerji węglowej, która sprawia, że magistrat ani dla potrzeb miasta ani dla ubogich nie ma zamówionych już od miesięcy węgli, a co przychodzi w skromnych dawkach obecnie, to nie węgiel, ale małowartościowy miał węglowy, za który trzeba płacić 3 zł. za centnar.

### Pokwitowanie z odbioru datków.

**Lubawa.** Dnia 9. listopada odbyła się zabawa Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Lubawie z własnym bufetem, do którego wpłynęły następujące datki: p. Leopoldowa Dembicka ofiarowała kiełbasy; p. Wesołowska, Lubawa rynek kawę; p. Graduszewska Felicja z Tylic śmietanę i gęś; Majętność Białagóra śmietanę; Majętność Montowo 2 torty, bitą śmietanę, ryby w galarecie; p. Jaroszewska Aleks. parówki; pani Żmijewska Lubawa tort; p. Cichocka kiełbaski; pani Szulcowa sałatkę; p. Zalewska Prątnica parówki; pani Sierszeńska obkład; p. Miszewska masło; p. Dembicka Fr. masło; p. Biernacka parówki; p. Dembowska bułeczki; p. Kaweczyńska z Linówca polędwicę; p. Speichertowa Białobłoty tort, pasztet bigos, parówki, owoc; p. Lambertowa Jakóbkowo tort; p. Krzysiakowa z Katlewa pasztet, kiełbaski; p. Blochowa Romanowa tort; p. Rogowska ciastka; p. Dr. Gościcka tort; p. Sikorski z Rakowic zająca pieczonego; p. Kikul z Zwiniarza żywego kaczora; p. Pływaczyk $^1/_2$ ft. kawy; p. Will $^1/_2$ ft. kawy; p. Saitewski $^1/_4$ ft. kawy; p. Kaszubowski $^1/_2$ ft. kawy; p. Tysler $^1/_2$ ft. kawy; pan Krzewiński paczkę herbaty; Skład Kawy $^1/_4$ ft. kawy; N. N. 10 cytryn; p. Raszkowski chleb; p. Piskarski bułeczki; p. Jan Dembicki obkład; p. Koschorrek 2 ctr. węgli; Grosshandelsgesellschaft drzewo i węgiel; p. mecenas Petri tort; p. Czajkowski browar konjak; Rolnik drzewo.

Za datki złożone wszystkim ofiarodawcom, jak również paniom przy bufetach, wszystkim tym, którzy do urządzenia zabawy się przyczynili oraz Szan. Publiczności za liczny udział w zabawie, na której dzięki ogólnej harmonji bawiono się ochoczo, składamy niniejszem nasze serdeczne podziękowanie.

Zarząd Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża
Oddział w Lubawie.

## Sprostowanie polskich Biskupów.

### Stosunek do rządu jest jasno określony nauką katolicką. — Jednomyślność biskupów.

Poznań, 21. 12. Kancelarja prymasowska komunikuje:

Wobec fantastycznych wiadomości, ogłoszonych przez prasę w związku z konferencją księży metropolitów, odbytą w Warszawie w dniach 30 listopada i 1-go grudnia rb., stwierdza kancelarja prymasowska w Poznaniu co następuje:

1. konferencja księży metropolitów nie miała potrzeby określać i nie określała zasadniczego stanowiska episkopatu wobec rządu, gdyż stosunek ten jest jasno określony nauką katolicką o władzy państwowej i konkordatem. Na tym punkcie nie było i niema wśród księży biskupów różnicy zdań. Zupełnie bezpodstawne są również insynuacje prasy, jakoby w episkopacie panowały różne poglądy co do stosunku episkopatu do stronnictw politycznych. Wytyczną dla episkopatu jest jedynie linja katolicka, czyli wzgląd na Boskie interesy wiary oraz na prawo i życie Kościoła.

2. Ta sama jedność zaznaczyła się na punkcie traktowania episkopatu na zewnątrz. Gdy naprzykład na konferenji wyłoniło się kilka pilnych i ważnych spraw, które należało omówić i załatwić z rządem, konferencja wydelegowała jednomyślną uchwałą J. E. ks. Prymasa Polski, aby sprawy te panu premjerowi przedstawił. Na mocy tego mandatu ks. Prymas nie mogąc widzieć się z p. premjerem, który był chory w dniu 6 grudnia r. b., wyłożył stanowisko episkopatu p. Meysztowiczowi z prośbą, aby je zakomunikował p. Premjerowi.

3. W ciągu tej rozmowy dał J. E. ks. Prymas Polski p. min. Meysztowiczowi, krótki memorjał, przeznaczony dla p. premjera, a noszący datę dnia 2 grudnia. W notatce tej po wstępnem zaznaczeniu niezłomnej woli episkopatu pracy dla Ojczyzny zgodnie ze swem posłannictwem kościelnem i w harmonji z władzami państwowemi, podkreśla J. E. ks. Prymas potrzebę, by rząd ze swej strony otoczył Kościół Katolicki szczerą opieką i by władze państwowe w zarządzeniach swych unikały wszystkiego, coby katolików mogło niepokoić i nieprzychylnie do rządu usposabiać. W dalszym ciągu notatki sprecyzowane były sprawy, które J. E. ks. Prymas miał przedłożyć rządowi w imieniu Episkopatu. Od siebie miał poruszyć przy tej sposobności J. E ks. Prymas sprawę fundacji potulickiej i smogulewskiej i wręczył p. ministrowi Meysztowiczowi odpowiednią notę, przeznaczoną również dla p. Premjera.

4. J. E. ks. Prymas, wywiązawszy się tak ze swego mandatu, nie wysyłał do rządu żadnego listu ani w sprawie stosunku episkopatu do rządu ani w sprawie konferencji księży metropolistów.

## Czy Polska otrzyma pożyczkę zagraniczną?

Warszawa, 20. 12. W ostatnich dniach ukazały się w prasie notatki o pożyczkach zagranicznych dla Polski, w których podawana jest suma ewent. pożyczki i szczegółowe warunki tej pożyczki oraz wymieniane są grupy finansowe, z któremi rząd jakoby prowadzi pertraktacje.

Ponadto kolportowane są pogłoski o rzekomem wydzierżawieniu monopolu spirytusowego, względnie tytuniowego. Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że wiadomości, zawarte w tych pogłoskach, nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

## *Z Pomorza.*

### Budowa kolei Czersk-Bąk ukończona.

Toruń, 21. 12. Trwająca długi czas budowa linji kolejowej Czersk—Bąk będąca odcinkiem linji, mającej połączyć Bydgoszcz z morzem, z ominięciem Gdańska, została już ukończona. Linja Czersk—Bąk będzie jeszcze prawdopodobnie w b. r. oddana do użytku publicznego.

## Sylwetki nowomiejskie.

VIII.

Chodzi wszędzie, szuka żony
Ot kawaler przypóźniony.
Choć ma szczęście, lecz wybredny
Chciałby, lecz się waha, biedny!
Mogę pannom go polecić,
By go trochę rozochocić.
Może wstąpi weń ochota,
Choć to ciężka jest robota,
By zaś bliżej go określić,
Tak prawdziwie a nie zmyślić.
Różnie go tu wszyscy nazywają —
Lecz czarnego wszyscy znają.

IX.

Jak ongiś szambelan on chodzi z „kozakiem“
W wesołej zadumie zasiada za krzakiem
Ot palec na karku i wzrok w las utkwiony,
Szczęśliwiec swobodny, dotąd niema żony.
Chyba się domyślasz, o kim to jest mowa.
Jest to unikat, który się wciąż chowa
Przed strzałą amora i mu się udaje,
Lecz już nie na długo, jak to mi się zdaje.

X. Piosenka ludowa.

Oj, dudni woda, dudni, oj, w cembrowanej studni,
Oj, a dlaczego dudni? — bo jest woda w studni!
Oj, w studni bywa woda, oj, jak przy matce córa,
Oj, w miechu bywa złoto, a w tym miechu dziura.
Oj, jedzie beka przodem, oj, jedzie bez konika
Oj, co w tej beczce pływa? — oj, matematyka!

## Ostatnie wiadomości polityczne.

### Obóz Wielkiej Polski w Warszawie.

Warszawa, 23. 12. Wczoraj wieczorem w lokalu Stow. Techników odbyło się zebranie informacyjne Obozu Wielkiej Polski. Referował prof. Rybarski, oraz oboźny stołeczny Tłuchocki i oboźny dzielnicowy Aleks. Dębski. Przemówienie dłuższe wygłosił także Roman Dmowski, który oświadczył, że obóz szczególną zwraca uwagę na prace w stolicy, która jest sercem Polski.

### Obóz Wielkiej Polski w Łodzi.

Łódź, 20. 12. Wczoraj został w Łodzi utworzony Obóz Wielkiej Polski. Mowę polityczną wygłosił redaktor „Słowa Pomorskiego“ Sacha.

### Urlopy świąteczne w wojsku.

Warszawa, 21. 22. W związku z wiadomościami o świętach w wojsku, podanemi w prasie, gabinet ministra spraw wojsk. komunikuje; Minister spraw wojsk. rozkazem dziennym z dn. 6 grudnia rb. wydał następujące zarządzenie co do świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku: w dn. 24 grudnia urzędowanie do godz. 12. Dnie 25 i 26 grudnia oraz 1 stycznia 1927 r. wolne są od zajęć. Na okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku z urlopów świątecznych korzystać mogą oficerowie i szeregowi oraz pracownicy cywilni w dwóch kolejkach a mianowicie; pierwsza od dn. 22 do 27 grudnia włącznie, druga od 29 grudnia do 3 stycznia 1927 r. włącznie wlicza się w powyższe dnie także i dnie jazdy.

### Barbarzyństwa niemieckie.

Gliwice. 20. 12. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że kupiec Jerzy Ditner z polskiego Śląska, który został aresztowany w Gliwicach pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski, został otruty w więzieniu w Gliwicach. W zeszłym tygodniu prasa niemiecka doniosła, że Ditner popełnił samobójstwo, faktycznie jednak wszystko wskazuje na to, że Ditnera otruto, aby swojemi zeznaniami nie obciążył władz więziennych, a przedewszystkiem sędziego śledczego Heinzego, który w okrutny sposób znęcał się nad więźniami politycznymi. Prasa niemiecka podała, że Ditmer otruł się chloroformem, jednak wobec zaostrzenia kontroli nad więźniami od czasu ucieczki 10 więźniów politycznych z więzienia w Gliwicach, dostarczenie chloroformu więźniowi było wykluczone.

### Tajne składy broni pod Królewcem.

Warszawa, 20. 12. Z Królewca donoszą, że przeprowadzona tam ostatnio kontrola przez międzysojuszniczą komisję kontrolującą nie doprowadziła do należytych rezultatów. W lesie pod Królewcem ukryto dwie eskadry tanków zbudowanych według najnowszego systemu. Większą ilość broni mniejszych kalibrów pochowano w starych szafach, znajdujących się na strychach przyczem badającym oficerom angielskim i francuskim pokazywano tylko szafy ustawione w pierwszym rzędzie.

### Estonja otrzymała pożyczkę od Ligi Narodów.

Tallin, 20. 12. Rada Ligi Narodów przyznała Estonji pożyczkę w wysokości 1,350.000 funtów na cele stabilizacji waluty. Osiągnięcie tej pożyczki uważać należy za wielki sukces obecnego rządu etońskiego.

### Weterani 1863 r. zwolnieni od podatku lokatornego.

Warszawa. Z rozporządzenia ministerstwa skarbu, zwolnieni zostali weterani z 1863 roku, pobierający zaopatrzenie ze skarbu państwa, od płacenia podatku lokatorskiego.

# Ostatnie wiadomości.

## Wielka afera szpiegowska na Górnym Śląsku.

**Warszawa, 23. 12. Katowice.** Policja polityczna dokonała szeregu aresztowań niemców, członków bandy szpiegowskiej, w której brali udział również członkowie międzynarodowej komisji mieszanej, będącej pod dowództwem Calondera. Akcją likwidacji kierował osobiście woj. Grażyński. Już od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa pracowały nad ujawnieniem misternej roboty niemieckiej. Między aresztowanymi znajduje się dwóch niemców, którzy dostali się w ręce policji w momencie, gdy wchodzili do mieszkenia delegata rządu niemieckiego do komisji mieszanej dr. Lukaszka. Dr. Lukaszek, pozostający pod ochroną prawa międzynarodowego nie mógł być aresztowany i godz. 2-ej w nocy wyjechał do Bytomia. Założył on na Śląsku towarzystwo pod nazwą „Spółka budowy szkół prywatnych“, kapitałem niemieckim, oraz był w stosunku służbowym do zorganizowanego przez niem. ministerstwo spr. zagr. towarzystwa „Concordia“ dla finansowania prasy niemieckiej za granicą. Pełnił on funkcję szpiegowską bądź u siebie w domu bądź w biurze generalnego Konsulatu. Zadaniem szajki szpiegowskiej było wykrycie tajemnic wojsk., oderwanie G. Śląska od Polski oraz zbieranie materjału aż do fałszowania dokumentów włącznie celem kompromitowania Francji i Polski na terenie międzynarodowym. Aresztowani przyznali się, że stali na usługach Lukaszka i kapitana wywiadu niemieckiego Heidebrecka. Znaleziono przy nich wielkie, wagi dokumenty obciążające, oryginały instrukcyj dr. Lukaszka, przepustki granicznej wystawiane przez prezydjum policji niemieckiej w Gliwicach i czek na kilkatysięcy mk. płatny w Deutsche Bank w Katowicach. Dochodzenia prowadzi prokurator Małecki.

Więc to niewątpliwie jedna z największych afer, notowanych ostatnio w dziejach środkowej Europy.

*

Warszawa. Donoszą z Katowic, iż wczoraj w południe wybuchł tam strajk tramwarzy na całym Górnym Śląsku. Strajkujący domagają się 30% podwyżki płac i gratyfikacyj. Dyrekcja odrzuciła gratyfikacje, godząc się na 5% podwyżki.

*

Warszawa. W związku z wykrytym zuchwałym podkopem pod skarbiec Banku Dyskontowego w Warszawie, przybyło do Warszawy kilku detektywów paryskich i berlińskich, którzy zbadają dokładnie tunel i określą cel roboty z punktu widzenia kryminalistyki. Specjalna komisja techniczna uznała wczoraj, iż tunel był wykonany sposobem górniczym.

*

Z Pragi donoszą, iż b. szef sztabu generalnego armji czeskiej, gen. Gajda został wczoraj wyrokiem komisji dyscyplinarnej zdegradowany, która mu udowodniła, iż podczas wojny podawał się fałszywie za dr. medycyny i inżyniera.

*

Na odbytem wczoraj ogólnem posiedzeniu związków ziemian i związku robotników rolnych tj. centraln. podpisano nową umowę w rolnictwie na rok 1927—28 regulującą warunki pracy i płacy.

*

Z dniem 1 stycznia 1927 r. Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów ostatecznie zostaje wyłączona z ministerstwa przemysłu i handlu i wcielona do min. komunikacji. Generalnym dyrektorem zostaje nadal p. Jaroszyński.

# Sowiety dążą do wywołania nowej wojny światowej.

Berlin, 21. 12. „Neue Berliner Zeitung“ ogłasza rewelacyjny artykuł jednego z oficerów byłego niemieckiego Sztabu Generalnego, o niezmiernie ciekawych szczegółach tajnych zbrojeń „Reichswehry“ pod egidą Sowietów.

Autor potwierdza fakt inwestowania ze strony wielkiego przemysłu niemieckiego poważnych kapitałów w przedsiębiorstwach „Reichswehry“ i zaznacza, że wobec beznadziejnej sytuacji finansowej tych przedsiębiorstw, rząd sowiecki, za pośrednictwem Cziczerina, w ostatnich czasach oświadczył gotowość udzielenia wielkiej subwencji rosyjskim fabrykom broni dla skondensowania w tej właśnie drodze strat materjalnych, poniesionych przez wielki przemysł niemiecki. Gotowość udzielana tej subwencji, uzależnia rząd sowiecki od warunku, że przemysłowcy niemieccy zobowiązują się do wykonywania ściśle określonych zleceń natury politycznej.

Należy oczekiwać, że w razie dojścia do porozumienia między przemysłowcami niemieckimi a rządem sowieckim, ten ostatni pośrednio wywierać będzie wpływ na partję prawicową w Niemczech. Celem, który Sowiety postawiły sobie w swej akcji w Niemczech, jest jak zaznacza autor artykułu, sprowokowanie wojny niemiecko francuskiej, w której wir wciągnięta by została Polska.

Moskwa podnieca zarzewie polsko litewskiego konfliktu, aby na wypadek dojścia do wojny między Polską a Litwą zaalarmować Niemcy wiadomością o marszu olbrzymiej armji sowieckiej na Polskę i spowodować w ten sposób przyłączenie się ich do akcji przeciwko Polsce.

Niemcy — rozumie się — zostałyby przez mocarstwo zachodnie zupełnie pobite i wydane na łup wywrotowy planów bolszewickich.

Autor wskazuje na koniec o konieczności przeciwdziałania wszelkiemi sposobami możliwości wybuchu zbrojnego konfliktu między Polską a Litwą, następstwa którego mogłyby spowodować nieobliczalną dla Niemiec katastrofę.

# Dział porad prawnych.

**Panu S. G. G.** 1. 40.270 m. pożyczki z października 1921 roku, o ile to zwyczajna pożyczka nie hipoteczna to przedstawia wartość 8 zł 94 gr, o ile hipoteczna to 13 zł 41 gr.

2. 60.000 m. ze stycznia 1923 r. 1 zł 50 gr. względnie 2 zł 25 gr.

**Panu L. G. z T.** 3000 m. dziecinnej fortuny na hipotece, o ile jest już w trzecich rękach, to odpowiada za 691 zł 87 gr. Co do procentów to od tej kwoty, nadal liczyć należy 4% tak jak było umówione czyli 27 zł 67 gr rocznie.

# Giełda pieniężna.

**Warszawa, 21. 12. 1926.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 funt angielski | 43.74 | — | — |
| 100 franc. frank. | 36 62 | — | — |
| 100 frank. belg. | 125 50 | | — |
| 100 frank. szwajc. | 174.425 | — | - |
| 100 koron czeskich | 26 72 | — | — |
| 100 lir włoskich | 41,12 | — | — |
| 100 guld. holandyjskich | 36[illegible]8 | — | — |

**Kurs dolara.**

**Warszawa, 23. 12. Dolar 9.00.¾. Tend. utrzymana.**

**Za 100 zł w Gdańsku 56.98—57.12**

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.